goniec codzienny

Wilno
WTOREK
10 marca 1942 r.
Nr. 198
Cena w Wilnie 5 fen.

Zniszczenie sowieckich transportów

Na obszarze wałdajskim zbombardowano 36 pociągów z transportami.—W ciągu trzech dni zniszczono 62 czołgi sowieckie. — Bomby na porty Anglii

Z Kwatery Głównej Führera, 8 marca.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

W Zagłębiu Donieckim oraz na wschód od Charkowa rozbiły się wielokrotne, prowadzone przy pomocy mocnych sił, ataki nieprzyjaciela. Na innych miejscach walki toczą się w dalszym ciągu.

Na środkowym i północnym odcinku frontu Wschodniego trwają walki odpierające. Podczas własnych operacji ofensywnych, oddziały armii niemieckiej oraz broni SS odrzuciły nieprzyjaciela z wielu placówek obronnych oraz uzyskały zdobycie terenowe, mimo zaciekłego oporu nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel stracił przy tym wiele jeńców, między nimi dowódcę dywizji, oraz ponad 3,000 zabitych.

W walkach powietrznych niemieccy myśliwcy zestrzelili 22 sowieckie samoloty. Przy niszczeniu lotnisk zniszczono 9 samolotów na ziemi.

W Afryce Północnej ożywiona obustronna działalność wywiadowcza. Niemieckie samoloty nurkujące zatopiły w porcie Tobruku celnymi bombami frachtowiec o pojemności 3,000 trb, oraz 3 barki. Przez niskie naloty niemieckich samolotów bojowych w wielu miejscach została przerwana zachodnio-egipska kolej.

Urządzenia wojenne wyspy Malta były w dzień i w nocy skutecznie bombardowane.

Z Kwatery Głównej Führera, 9 marca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na południowym odcinku frontu Wschodniego trwają dalej ciężkie walki odpierające. Również i na innych odcinkach frontu bezskuteczne ataki wroga trwają nadal. Własne ataki przyniosły miejscowe sukcesy. Podczas ataków powietrznych na linie transportowe, na obszarze wałdajskim ciężko trafiono 36 pociągów transportowych. Samoloty bojowe podczas nocnych ataków na Rybinsk obrzuciły bombami najcięższego kalibru tamtejszą fabrykę samolotów. W czasie od 6 do 8 marca stracili bolszewicy 62 czołgi.

W Afryce Północnej brytyjskie oddziały wywiadowcze zostały odrzucone. Skuteczne ataki lotnicze były przede wszystkim skierowane przeciwko urządzeniom portowym miasta Tobruk. Na lotnisku Gambut zniszczono na ziemi 4 brytyjskie samoloty.

Lotniska nieprzyjaciela na wyspie Malta były dniem i nocą bombardowane.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanii ubiegłej nocy obrzucono bombami kruszącymi i zapalającymi obszary portowe, położone nad rzekami Humber i Tyne. Niemieckie samoloty myśliwskie zniszczyły na południowym wybrzeżu Anglii 6 balonów zaporowych i zapaliły bronią pokładową mały statek handlowy.

Podczas ataków brytyjskiego lotnictwa na zajęte obszary zachodnie, między innymi również i na Paryż, zestrzelono w ciągu wczorajszego dnia w walkach powietrznych i przez artylerię przeciwlotniczą 8 samolotów nieprzyjacielskich. Brytyjskie bombowce zaatakowały w nocy na 9 marca kilka miejscowości w Zachodnich Niemczech. Ludność cywilna poniosła nieznaczne straty. Zniszczono kilka gmachów publicznych. Zestrzelono 4 atakujące samoloty.

BERLIN. 9. 3. Według dotychczasowych komunikatów wojskowych bolszewicy stracili w ciągu dnia 8 marca ogółem 24 samoloty, w tej liczbie 22 strącono w walkach powietrznych, a 1 zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza. Jeden dalszy został zniszczony na ziemi.

I te ataki załamały się

BERLIN. (DNB). Jak dowiaduje się DNB z kół wojskowych, na froncie okrążającym Sewastopol nieprzyjaciel zachowywał się w dniu 7 marca na ogół spokojnie. Atak nieprzyjacielski w sile około dwóch batalionów został odparty ogniem artylerii niemieckiej przed główną linią bojową. Na froncie na półwyspie Kercz silna burza śnieżna przeszkadzała istotnym działaniom bojowym. Wskutek panujących silnych burz śnieżnych również w Zagłębiu Donieckim odbywały się tylko odosobnione walki. Natomiast przy jasnej pogodzie i przy wzrastającym mrozie doszło do zaciętych walk w rejonie na południowy wschód i na południe od Charkowa. 7 marca zaatakował nieprzyjaciel kilku dywizjami, przy poparciu czołgów stanowiska niemieckie.

Na odcinku pewnej dywizji przeciwnik zaatakował wsparty 35 czołgami, jednak wywiad niemiecki w porę rozpoznał zamiary nieprzyjaciela tak, że artyleria niemiecka współdziałając z samolotami nurkującymi i myśliwcami w wybitny sposób osłabiła siłę uderzenia nieprzyjacielskiego ataku. Atak ten załamał się z wielkimi nieprzyjacielskimi stratami w zabitych w koncentrycznym ogniu wszystkich broni przed główną linią bojową.

BERLIN. (DNB). W czasie od 18 od 24 lutego podczas prób ataku na południu frontu wschodniego stracili bolszewicy około 15.000 zabitych i co najmniej taką samą liczbę rannych i wziętych do niewoli. Jak stwierdzono po uprzątnięciu pobojowiska cyfry te oznaczają stratę 6 nieprzyjacielskich dywizyj. Również i w zakresie materiału wojennego 9 dywizyj sowieckich i 2 brygady pancerne, atakujące linie pewnego niemieckiego korpusu — poniosły wysokie straty. Między innymi zniszczono prawie całkowicie lub uszkodzono skład czołgów dwóch bolszewickich brygad pancernych. Niemieckie myśliwce zestrzeliły w ciągu 11 dni na odcinku korpusu 70 nieprzyjacielskich samolotów.

BERLIN. (DNB). DNB dowiaduje się ze sfer wojskowych, że pewna niemiecka kompania piechoty ujrzała 8 marca na środkowym odcinku frontu wschodniego wynurzający się przed nią i rozwinięty w szyku bojowym oddział, ponieważ jednak zbliżający się żołnierze ubrani byli w niemieckie mundury, piechurzy nie powzięli zrazu żadnego podejrzenia. Lecz gdy z odległości około 400 metrów rozpoznali dokładnie przez lornetę obcą broń zbliżającego się oddziału natychmiast zajęli stanowiska. Wkrótce wywiązała się gwałtowna bitwa, w której zamaskowany oddział bolszewicki został doszczętnie zniszczony. Kilku przyprowadzonych jeńców zeznało, że ubrali się oni w mundury poległych i wziętych do niewoli żołnierzy niemieckich, aby w ten sposób łatwiej się zbliżyć do niemieckich linij.

BERLIN. DNB dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że w ostatnich dniach rozbiło się 19 ataków sowieckich, które wykonano na większą miejscowość na froncie moskiewskim. Skoncentrowany ogień niemiecki wszelkiego rodzaju broni uderzał stale bez litości w nacierające fale bolszewickie, aż nieprzyjaciel, poniósłszy krwawe straty, zaniechał swego zamiaru przełamania frontu na tym miejscu. Przy oczyszczaniu pobojowiska naliczono 1500 zabitych bolszewików.

KAPITULACJA WOJSK HOLENDERSKICH

TOKIO, 9. 3. Wszystkie holenderskie siły zbrojne, jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, zaprzestały wkrótce po godz. 9-ej walki oraz przyjęły japońskie żądanie bezwarunkowego poddania się.

AMSTERDAM. (DNB). Rozgłośnia londyńska donosi, że „alianci" rozpaczliwie próbowali powstrzymać Japończyków przed Bandoeng. W mieście trwa bez przerwy alarm. Japończycy opanowali całkowicie powietrze. Wszystkie porty zostały wskutek działania lotnictwa japońskiego unieruchomione.

AMSTERDAM. (DNB). Według komunikatu rozgłośni londyńskiej, Japończycy mieli wylądować koło Salamaua na Nowej Gwinei. Salamaua leży w byłym kraju cesarza Wilhelma w zatoce Huon.

SZTOKHOLM. (DNB). „United Press" donosi w meldunku własnym z Bandoeg, że walka wojsk Indio-holenderskich przedstawia się bardzo tragicznie. Jest to beznadziejna walka wobec liczebnie silniejszego przeciwnika.

SZANGHAJ. (DNB). Radio z Saigon donosi: Po rozbiciu silnych brytyjskich oddziałów w prowincji Pagu, zajęli Japończycy w niedzielę rano o godzinie 10 Rangoon. Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł brak.

SZTOKHOLM. „Holendrzy i Australijczycy — pisze „Svenska Dagbladet" — są bardzo niezadowoleni niedotrzymaniem przez Anglię i Amerykę przyrzeczenia w sprawie nadesłania posiłków". Holendrzy uskarżają się, że zamówione i zapłacone w USA samoloty, mimo wszelkich dotychczasowych przyrzeczeń, jeszcze nie nadeszły. Również transporty tysięcy dobrze uzbrojonego wojska, marynarzy i lotników nie nadchodzą. Obronę wysp malajskich uważali Holendrzy za obronę Indii holenderskich i dla tego w walkach przeciwko japończykom na Malajach zginęło około 500 samolotów holenderskich wszelkiego typu. Obecnie, wskutek nienadchodzenia posiłków angielsko - amerykańskich, wojska holenderskie na Jawie są słabsze wskutek udzielania Anglikom pomocy na Malajach. Te nastroje Holendrów, donosi pismo, udzielają się również Australijczykom.

BERLIN. W związku ze specjalnym komunikatem naczelnego dowództwa sił zbrojnych o zatopieniu na wodach amerykańskich dalszych 82500 trb. stwierdza się w Berlinie, że od 1 stycznia niemieckie łodzie podwodne i samoloty zatopiły ogółem ponad milion trb. nieprzyjacielskiego tonażu. Nowy sukces niemieckich łodzi podwodnych dowodzi, że również w marcu trwa wzmożona działalność niemieckich sił morskich przeciwko nieprzyjacielskim statkom handlowym i wyraża się w dalszym ciągu nadzwyczajnymi cyframi.

MADRYT, (DNB). Z Waszyngtonu donoszą, że w kołach politycznych stolicy związkowej mówią o mającym nastąpić ustąpieniu amerykańskiego ministra wojny Stimsona, którego ma zastąpić Wadlsfordth. Wadlsfordth jest posłem republikańskim i ma 6? lat. Był on ożeniony z córką osobistego sekretarza Abrahama Lincolna. Jego kariera wojskowa była nieznaczna.

MADRYT, (DNB). Według komunikatu z Waszyngtonu mówi się tam w związku z oczekiwaną reorganizacją rządu również o ustąpieniu ministra spraw zagranicznych Cordella Hulla. Hullowi zarzucają, że jest zbyt konserwatywny i tradycjonalny i że za mało dostosowuje się do zmiennych wydarzeń wojny.

Uroczystości pogrzebowe w Paryżu

PARYŻ. Tak liczne ofiary tchórzliwego napadu brytyjskiego z powietrza na paryską ludność cywilną zostały pogrzebane po odczytaniu orędzia marszałka Pétain'a w czasie państwowych uroczystości żałobnych. W orędziu tym daje sędziwy szef państwa wyraz swemu rozgoryczeniu z powodu tego strasznego czynu. Mówi się tam następnie:

„Brytyjczycy uderzyli Francję w najgłębsze pokłady jej duszy. Historia osądzi zbrodnicze czyny dawniejszych sprzymierzeńców, którzy kazali francuskim żołnierzom w odosobnieniu iść na śmierć, aby w dwa lata później z najzimniejszą decyzją przeciwko nim wystąpić".

Również w uroczystościach żałobnych rządu w Vichy wziął udział marszałek Pétain.

Do rządu francuskiego wpłynęły liczne kondolencje i ofiary dla pozostałych bez dachu nad głową i dla rannych w Paryżu. Tak np. generalny gubernator Indochin przekazał trzy miliony franków jako składkę miejscowej ludności, a Pomoc Narodowa dotychczas jeden milion franków.

Cała prasa francuska ukazała się w niedzielę w żałobnej obwódce i podaje długie sprawozdania z uroczystości żałobnych i fotografie z szeregami złożonych na marach trumien

Akcja zbiórki metali w Kraju Wschodnim

Odezwa Komisarza Rzeszy do ludności

Mężczyźni, kobiety i młodzieży Kraju Wschodniego!

Niemieckie Siły Zbrojne uwolniły Waszą Ojczyznę od bolszewickiej zarazy światowej: Walka końcowa przeciwko tej zarazie wstąpi w nadchodzącą wiosną i w lecie w swoje rozstrzygające stadium. Do walki tej trzeba wyczerpać wszystkie możliwości i zmobilizować wszystkie środki.

Ta walka ostateczna wymaga jednak nie tylko codziennej twardej ofiarności wojska, lecz również i ludność będzie musiała złożyć swoje ofiary dla ostatecznego zniszczenia śmiertelnego wroga. Front potrzebuje materiału wojennego i amunicji w niesłychanych ilościach. Dla dostarczenia frontowi tej amunicji naród niemiecki i inne narody europejskie przeprowadziły już dawniej zbiórki metali, których wyniki dla prowadzenia wojny miały wielkie znaczenie.

Dlatego też wzywamy i prosimy ludność Kraju Wschodniego, by przez wielką akcję zbiórki metali, wzmocniła przemysł zbrojeniowy nowymi ilościami materiału tak, by zapotrzebowanie broni i amunicji sprostało każdej sytuacji. W ten sposób ludność dokona na rzecz prowadzenia wojny równie ważnego wkładu, jak podczas zbiórki futer i rzeczy wełnianych. Dlatego jestem przekonany, że ludność Kraju Wschodniego usłucha również i tego wezwania i odda dla zapewnienia ostatecznego zwycięstwa wszystkie przedmioty z miedzi, cynku, ołowiu, mosiądzu, bronzu, nowego srebra, ze stopu mosiężnego itp., jakie znajdują się w przedsiębiorstwach i gospodarstwach domowych, w szafach i w szufladach.

Również i podczas tej zbiórki rozstać się trzeba będzie z miłymi pamiątkami, z przedmiotami codziennego użytku, jeśli one nie są życiowo konieczne, ażeby je oddać do dyspozycji miejsc zbiórki wyznaczonych przez Komisarzy Okręgowych i przez miejscowe zarządy gminne. W tym roku chodzi o coś więcej, aniżeli o mienie i majątek! Chodzi o życie i śmierć, chodzi o wolność Europy!

Wiem, że ludność Kraju Wschodniego zrozumiała sens chwili i że również w akcji tej zbiórki spełni swój obowiązek.

Ryga, w marcu 1942.

LOHSE
Komisarz Rzeszy dla Kraju Wschodniego.

Groźba inflacji w USA

GENEWA. 7.3. (DNB). „Times" donosi z Nowego Jorku, że obecnie w Stanach Zjednoczonych mówi się bardzo wiele o niebezpieczeństwie inflacji, której oznaki już są widoczne. Tak na przykład bardzo znacznie podskoczyły ceny środków żywnościowych jak również wszystkich innych towarów. Kupcom Stanów Zjednoczonych coraz trudniej napełniać swoje składy towarami, a popyt stale wzrasta. Rząd amerykański szuka w tej chwili sposobów i środków któreby stłumiły szał kupna u ludności i w ten sposób przeszkodziły dalszemu wzrostowi cen.

Wyrafinowani mordercy

BELGRAD. (DNB). Gazety z Valjewo donoszą o przesłuchaniu ujętych niedawno przywódców band komunistycznych Boroty, Simicza i żyda Józefa Maiera. Wszyscy trzej okazali się zbrodniarzami, nie wahającymi otwarcie się przyznać do swoich morderstw i chwalić się nimi. Na pytanie, czy rzeczywiście odrąbał głowę wójtowi we wsi Divici, Maier odpowiedział: „Odrąbywanie głów ludzkich nie było dla mnie rzeczą trudną. Mam na sumieniu nie tylko tę jedną, lecz także setki innych głów".

Ustawa o zwalczaniu spędzania płodu we Francji

PARYŻ. (DNB). Minister dla spraw ludnościowych, Huard, zapowiedział ogłoszenie w najbliższym czasie ustawy o zaostrzonym zwalczaniu spędzania płodu. Według urzędowej oceny ginie we Francji wskutek spędzań płodu rocznie od czterystu do sześciuset tysięcy dzieci, a więc prawie tyle, ile rodziło się we Francji przed wojną. Celem uzyskania możności energiczniejszego zwalczania spędzań mają być stosowane nie tylko wszystkie istniejące obecnie środki prawne, lecz ma się również w przyszłości występować przeciwko lekarzom, akuszerkom i aptekarzom, jeśli zajdzie uzasadnione przypuszczenie zawodowego trudnienia się spędzaniem płodu. Sądy będą mogły stosować kary aż do kary śmierci włącznie.

Z Grecji na pracę do Niemiec

ATENY. (DNB). Donoszą z Salonik, że w niedzielę odjechali pierwsi robotnicy do Niemiec. Ten pierwszy transport obejmuje około 850 robotników i robotnic. W połowie marca odjedzie przypuszczalnie drugi transport. Ze źródeł miarodajnych donoszą dodatkowo, że liczba robotników greckich, którzy chcą się podjąć pracy w Niemczech, codziennie wzrasta.

Nastroje w USA

BUENOS AIRES. (DNB). Korespondent gazety „Nacion" w Waszyngtonie w wyczerpujących słowach kreśli upadek nastrojów w Stanach Zjednoczonych. Amerykanie uważają położenie wojenne na Filipinach za nader niepomyślne. Szczególnie żywo rozstrząsa się w Stanach Zjednoczonych pytanie, czy po ukończeniu kampanii jawajskiej Japończycy rzucą się najpierw na Australię, czy na Indie. „Nacion" pisze, że komunikaty amerykańskich korespondentów o upadku Batawii publikują gazety Stanów Zjednoczonych na pierwszym miejscu. W komunikatach tych korespondenci amerykańscy, którzy uciekli z Batawii podkreślają, że również koło Jawy marynarka Stanów Zjednoczonych zawiodła całkowicie. Mimo to, pisze „Nacion", społeczeństwo amerykańskie ani w przybliżeniu nie jest tak przybite upadkiem Hongkongu, Singapooru i Batawii, jak sytuacją wojenną na Filipinach.

Jawa — ogród podzwrotnikowy

Zdobywając Jawę, Japonia zyskuje na holenderskim obszarze kolonialnym Indii Wschodnich najważniejszą wyspę; obszar całych Indii Holenderskich ma powierzchnię 1,904.000 klm. kwadrat., a więc jest 60 razy większy niż Holandia. W tym wspaniałym naszyjniku wschodnio-indyjskim klejnot Jawy błyszczy własnym blaskiem. Nic w tym dziwnego, albowiem amsterdamskie kantory wydały z własnej inicjatywy 190 milionów guldenów aby i tak już urodzajną dzięki osadom wulkanicznym glebę uczynić jeszcze bardziej intratniejszą przez instalację urządzeń, regulujących nawadnianie pól.

Jawa leży za Sumatrą, jakby na krańcach świata. Na południe od Jawy rozciąga się morze aż do Antarktydy, nigdzie nie ma ani jednej wyspy po drodze. Gdy Holendrzy w 1595 r. wyprawili po raz pierwszy swoją flotę w celach podboju, na morzach panowali jeszcze Portugalczy i Hiszpanie. Wskutek tego Holendrzy musieli się kierować do bogatego archipelagu Malajskiego drogami okrężnymi. Objechawszy południowe brzegi Afryki, wyruszyli w kierunku na wschód od Madagaskaru i wylądowali bez przeszkód na Jawie, która odtąd pozostała ich główną wyspą. Wszystkie inne wyspy, nawet znacznie większe niż Borneo, uchodziły za obszary drugorzędne. Siedem lat po pierwszej wyprawie założono Holenderskie Wschodnio-Indyjskie Towarzystwo Akcyjne z kapitałem zakładowym 6 i pół miliona guldenów, co na ówczesne stosunki stanowiło sumę niezmiernie wielką, sumę 20 razy większą niż kapitał zakładowy towarzystwa „Indie—Wschód", założonego mniej więcej w tym samym czasie przez Anglików.

Jawę zamieszkuje 42 miliony ludzi, na 1 klm. kwadr. wypada przeciętnie 316 mieszkańców; należy więc do najgęściej zaludnionych krajów rolniczych na ziemi. Prawie połowa jasnobrązowych Jawajczyków, przy pomocy swoich bawołów uprawia szlamowate pola ryżowe, obejmujące 3,4 miliona ha, to jest mniej więcej połowę powierzchni użytkowej, uprawianej przez tubylców.

Jawajczycy są narodem inteligentnym i łatwo nimi kierować. W upale, ziejącym wyziewami pól ryżowych, pracują jak mrówki. Prowadzą spokojne i skromne życie w plecionych z bambusów domkach, ukrytych wśród palm i drzew, rodzących „chleb świętojański". Osiedla wiejskie leżą nad rzekami. Jawajczycy lubią tańce, skłonni są do marzeń, entuzjazmują się walką kogutów i grą na loterii, lecz potrafią wyciągnąć nagle z pod saronga błyszczący sztylet czy kris (krzywy nóż jawajski) i wybuchnąć jak ziejący ogniem wulkan Krakatau.

DZIEWICZA PUSZCZA ZNIKNĘŁA Z JAWY.

Tropikalny las dziewiczy, lśniący i niedostępny, który np. na Borneo, Nowej Gwinei i większej części Sumatry narzuca krajobrazowi swój zielony, wrogi kulturze, charakter, stał się tu rzadkością. Padł on pod ciosem siekiery, dynamitu i nowoczesnych metod karczowania, robiąc miejsce dla lasów tekowych i cennych plantacyj kawy, herbaty i kauczuku. Sawany, owe zielone przestrzenie, porosłe wysoką trawą, spala ogień wzniecony zapałką plantatora. W ten sposób giną trawy, które czynią Jawę najżyźniejszą ziemią świata, olbrzymi, przynoszący wielkie dochody ogród, którego cukrem, kawą, herbatą, kauczukiem, tytoniem i korą chinową napełnia się po same brzegi okręty, zarzucające kotwice w Tandjoeng-Priok, Semerang i Soerabaja.

W nowszych czasach doszedł jeszcze do tego dochodowy produkt eksportowy, wysokogatunkowa ropa naftowa, płynąca obficie na wschodnim wybrzeżu Borneo, w pobliżu Balik Papan i Tarakan. Roczny eksport ropy wynosi 7,94 milionów ton. Nowoczesne huty cynkowe w Arnhem na grupie wysp Billiton przetapiają olbrzymie masy cyny, wydobywane na wschodnio-indyjskim archipelagu; dostarczają — poza państwami malajskimi i Boliwią — 20 proc. światowej produkcji cyny.

BATAWIA — KANTOR INDII HOLENDERSKICH.

Dziewięć wielkich linij okrętowych łączyło Jawę z siecią komunikacyjną świata. Większość kominów okrętowych dymi na redzie Tandjoeng-Priok, nowego portu Batawii, założonego przez kolonistów w 1619 r. Wybudowali oni w Batawii solidne, holenderskie budowle kamienne w miejsce lekkich domków bambusowych, stosowanych z powodu wybuchów wulkanicznych i wilgotnego klimatu. Mimo to zapłacili słony haracz dżumie, cholerze i malarii z powodu trudności w wietrzeniu nowych mieszkań.

Dzisiaj stare miasto kantorów, gdzie masowo zagnieździli się szczury, zamieszkują chińscy i arabscy handlarze. Domy handlowe i mieszkalne Europejczyków znajdują się o 250 mtr. wyżej, w zdrowszym znacznie Buitenzorgu lub Weltevreden. Mieszka tu również większość Niemców, zajętych na Jawie i Sumatrze uprawą plantacji, w górnictwie, przemyśle i handlu. Niemcy w liczbie 750 są obok Holendrów najliczniejszą reprezentacją ludności europejskiej na Jawie.

Z różnokształtnych wysp archipelagu wschodnio-indyjskiego tylko Jawa jest rozwinięta i udostępniona. 9.860 klm. linij kolejowych i 21.000 klm. szos przecina bogaty w wulkany górzysty kraj, obfitujący w wyższych rejonach w bujną florę i łąki górskie, gęsto encjanem (goryczką) usłane.

Czasowo opierają się jeszcze karczującemu ciosowi siekiery lianą osznurowana rimba na Sumatrze, bujne prałasy na Borneo i nieprzebyta dżungla niezupełnie jeszcze zbadanej Nowej Gwinei. Wydaje się, że wybudowawszy na Jawie nasypy kolejowe i szosy samochodowe, Holendrzy wyczerpali swoją energię kolonizatorską.

W zainteresowanych sferach powtarzano częstokroć pytanie, czy trudne do przewidzenia zadania — przede wszystkim odnośnie Borneo i Nowej Gwinei — nie przekraczają możliwości i sił kraju macierzystego. Holandia wprawdzie uprawiała dawniej konsekwentnie liberalną politykę otwartych drzwi i miała rozległe stosunki gospodarcze z Japonią, lecz później pod widocznym naciskiem Londynu i Waszyngtonu odgrodziła się od niej barierą uniemożliwiającą prowadzenie handlu.

INDIE HOLENDERSKIE PRZYGOTOWYWAŁY SIĘ DO WOJNY.

Eksponowane porty ropy naftowej na Borneo, Soerabaja i Tandjoeng-Priok, zostały nagle naszpikowane silnie umocnionymi pasami schronów. Realizowano pośpiesznie program rozbudowy floty: tylko w 1938 r. zamówiono w Stanach Zjednoczonych Ameryki za 4 miliony dolarów ciężkich bombowców „Glenn-Martin". Wzmocniono 40.000 armię — po większej części kolorową — znajdującą się w garnizonach w Bandjoeng i różnych punktach na wybrzeżu. Słowem: pod świętymi drzewami waringu, otaczającymi domki malajskie, odzywał się co raz to głośniejszy warkot bębnów, a prasa angielska aż ręce zacierała z radości.

Na Downing Street czytano z widoczną satysfakcją pozycje holendersko-indyjskiego budżetu, który np. w 1938 r. przewidywał wydatki na wojsko w wysokości 63,1 miliona guldenów, na marynarkę — 13,9 milionów guld., a w budżecie nadzwyczajnym dalsze 19,4 miliona guldenów na rozbudowę floty. Liczby te zostały jeszcze znacznie podwyższone na skutek propozycji dodatkowego uzupełnienia floty powietrznej.

Neutralność Holandii, która została już złamana w czasie zmagań Niemiec z mocarstwami zachodnio-europejskimi, i teraz — na Pacyfiku — okazała się farsą. Lecz wobec ofensywy japońskiej uzbrojenia holenderskich Indii Wschodnich nie pomogły wiele.

E. W.

Żydowska inwazja na Daleki Wschód

Liczba żydów w Azji Wschodniej jest i obecnie stosunkowo nieduża, a więc w Australii 25,000 — 0.33 proc., w Indiach 24,000 — 0,07 proc. w Chinach 30—40,000 — 0,06 proc., w Nowej Zelandii 2,500 — 0.2 proc., w Japonii 1,000 — 0,003 proc. ogólnej liczby ludności. Te urzędowe liczby są jednak niezupełne, gdyż emigracja żydowska, zwłaszcza do Chin w ostatnich latach przyjęła duże rozmiary. Według żydowskich źródeł w okresie od sierpnia 1938 r. do września 1939 r. liczba żydowskich emigrantów z Europy do Chin wynosiła 17.000. Także w czasie wojny emigracja nie ustała. W 1940 r. przyjechało tam ok. 3.000 żydów.

Szczególnie idealne warunki osiedlania się istnieją dla żydów w Chinach. Wolno im osiedlać się w międzynarodowych koncesjach w chińskich miastach bez specjalnego urzędowego zezwolenia. Nie wymaga się od nich wizy wjazdowej, nie potrzebują się obawiać antysemityzmu ze względu na mieszaninę ras w tych koncesjach.

Agencja Reuter podała w lecie 1939 r., że w Hongkew, przedmieściu Szanghaju, żydzi otworzyli przeszło 823 sklepów, w tym około 400 z manufakturą, 30 salonów mody, tyleż domów handlowych, dalej sklepy z kapeluszami, pracownie krawieckie, sklepy jubilerskie, salony kosmetyczne, lombardy, sklepy z towarami kolonialnymi, a nadto kawiarnie i nocne lokale.

Oprócz tego tysiące rosyjskich żydów usadowiło się w Charbinie, Szanghaju i in. miastach, mających międzynarodowy charakter.

Żydowscy emigranci założyli szereg dzienników i tygodników dla obrony swoich interesów, głównie w języku rosyjskim, niemieckim, angielskim i hebrajskim; rzucają one charakterystyczne światło nie tylko na mentalność żydowską, ale i na ich zamiary wykorzystania gospodarczego Chin dla własnych interesów. W międzynarodowej koncesji w Szanghaju szerokie pole do działania mają także żydowscy lekarze i prawnicy, a szczególnie prawnicy, którzy są zatrudnieni w t. zw. specjalnych sądach, narzuconych swojego czasu Chinom przez Anglię.

Żydzi czują się na terenach koncesji jak u siebie w domu. Stwierdza to rabin Erich Cohn, który pisał w „Shanghai Woche" 30 czerwca 1939 r.: „Pomimo protestów uchwalono zamykanie sklepów w niedzielę o 11-tej... My żydzi, którzy korzystamy tutaj w Szanghaju ze swobody, powinniśmy kierować się naszymi prawami, i dążyć nie do odpoczynku niedzielnego, ale do świętowania sabatu, który jest dniem naszego odpoczynku... Kupująca publiczność na pewno przyzwyczaiłaby się do tego, że sklepy żydowskie są zamknięte w sobotę. Zwracam się do wszystkich żydowskich kupców z apelem spowodowania zmiany decyzji o świętowaniu w niedzielę i zaprowadzenie świętowania w sobotę; nikomu to nie zaszkodzi, a na nas spłynie błogosławieństwo".

Ci szlachetni goście, którzy w znany sposób narzucają innym swe zwyczaje, liczą na dalszy dopływ swych współwyznawców. Według żydowskich danych w najbliższych latach ma się osiedlić na terytoriach chińskich jeszcze około 5 milionów żydów. Odnosi się wrażenie, że Chiny dzielą dziś zaszczyt ze Stanami Zjednoczonymi stania się „ziemią obiecaną" dla żydów z całego świata.

O osiedleniu się w pierwszym rzucie 100.000 uchodźców w zachodnio-chińskiej prowincji Yunnan szanghajski bankier żydowski Jakub Bergglas podał następujące szczegóły na konferencji prasowej: On sam, względnie założone w Stanach Zjednoczonych towarzystwo akcyjne (Cooperative Bank), złoży 500 dolarów amerykańskich dla każdego żyda, który wyjedzie do Yunnan. Z tego 240 dolarów przeznaczone jest na koszty wyżywienia w pierwszych dwóch latach, 60 na wyekwipowanie, a 200 dolarów na fundusz osiedleniowy. Z tego funduszu ma być finansowana budowa przedsiębiorstw przemysłowych. Na razie żydzi szanghajscy zorganizowali szereg komitetów dla emigrantów, subsydiowanych przez żydów amerykańskich w Nowym Jorku, radę niemieckich żydów w Londynie, przyjaciół żydów w Kairze i t. p., które przekazały do Szanghaju ponad 4 miliony dolarów. Także międzynarodowe koncesje w Chinach urządzały zbiórki na rzecz przybyszów żydowskich; największy datek — 150.000 dolarów szanghajskich — wpłynął od „Rotschilda Wschodu", sir Wiktora Sassoona. Oprócz tego dał on emigrantom pożyczkę w wysokości 180.000 dolarów chińskich, która umożliwiła zatrudnienie w zakładach uruchomionych przez żydów prawie 1000 emigrantów, względnie ułatwiła im założenie własnych zakładów. Oprócz tego Sassoon oddał do dyspozycji emigrantów szereg domów. Inna rzecz, że zagroził im wyrzuceniem na bruk, jeśli będą wydzierżawiali względnie poddzierżawiali zajęte przez nich mieszkania bez wiedzy i zgody jego przedstawicieli.

Zależność emigrantów od ich bogatego i szczodrego opiekuna odzwierciadlają hymny pochwalne prasy emigranckiej na cześć domu Sassoona. „The American Hebrew" pozwala sobie na następujące uwagi w artykule z 21 lipca 1939 r.: „Romantyczna historia domu Sassoonów nie została jeszcze napisana. Pieczęć Sassoonów otwierała drzwi (dawniej) nawet tam, gdzie „żołnierze cesarza nie mogli nic wskórać". Zapewniała bezpieczeństwo i ochronę. Obecnie znowu służy do ochrony w Chinach żydowskich uchodźców i udzielania im pomocy..."

Żydzi stwierdzają z zadowoleniem, że towarzystwo hotelowe, należące do Sassoonów, jest właścicielem wielkiej ilości podejrzanych nocnych lokali i hoteli, w których goście mogą otrzymać opium i inne narkotyki; uruchomiło ono liczne lokale nocne, zatrudniając żydów.

Aczkolwiek żydów można było spotkać w Chinach już w dawniejszych czasach, to ich gospodarczy i polityczny wpływ rozpoczął się od początku 19 stulecia, gdy przyszli do Chin jako członkowie brytyjskiego imperium. Byli to albo kapitaliści, bez skrupułów, jak Sassonowie, którzy na zmonopolizowanym handlu opium zarabiali miliony funtów szterlingów, albo też bogaci przedsiębiorcy, szukający intratnej lokaty dla swoich kapitałów, sprytnie wkręcający się do gospodarczego aparatu państwowego kraju. Omotali oni całkowicie Chiny pod względem finansowym. Pozakładali banki, giełdy towarów i pieniężne, których celem było gospodarcze i polityczne uzależnienie Chin od Anglii. W 1920 r. zorganizowano konsorcjum, które miało za zadanie nadzorowanie chińskich finansów. To konsorcjum było areną, na której wyprawiali niesamowite harce żydowscy magnaci finansowi z Ameryki, Anglii i Francji.

Oprócz tego Chiny musiały się zgodzić na różnych zagranicznych „doradców" przy budowie kolei, hydroelektrowni i t. p., naturalnie żydów. Słowem: banki, przemysł, towarzystwa asekuracyjne i żeglugi były w ręku międzynarodowego kapitału żydowskiego; przez żydowskie ręce przechodziła bawełna, maszyny, nafta, stalki, samochody i samoloty. Prawie 1/4 kopalni węgla należała do żydów.

A żydowscy intelektualiści na Dalekim Wschodzie, korzystający z pieniędzy swych bogatych współwyznawców, pomagają im demoralizować narody i podważać świadomość narodową przy pomocy prasy, radia, szkół, książek i t. zw. kulturalnych organizacyj, a przez to urabiać podatne narzędzie dla panowania nad światem żydów.

Jednak narody w Azji Wschodniej zorientowały się już w żydowskim niebezpieczeństwie. Plany żydów panowania nad światem doznały i tam niepowodzenia. Potęga angielska bowiem na Dalekim Wschodzie została złamana, a z nią walą się w gruzy bastiony żydowskiego kapitalizmu.

Z Jawy do Burmy

WILNO, w marcu. Komunikat specjalny, w którym brytyjska służba informacyjna podała do wiadomości odwołanie Wavell'a z Jawy, stwierdza niedwuznacznie katastrofalne zaostrzenie się w ostatnich dniach sytuacji aliantów w Azji Wschodniej. Tym pociągnięciem Londyn spisał ze swego konta „ostatnią cytadelę na wschodnio-azjatyckim teatrze wojennym" oraz zrezygnował również z Australii. Próbuje więc ratować w Indiach dla siebie to, co do ratowania zostało. Komunikat brytyjski jest godny uwagi z tego jeszcze powodu, że podaje się w nim, iż ważne pod względem strategicznym zarządzenie wydane zostało przez naczelne kierownictwo wojenne aliantów w warunkach, które nie pozwalały na swobodny wybór decyzji. Dokonane ono zostało pod wpływem ostatniego zwycięstwa japońskiego, i to w dodatku w ostatniej chwili. Lądowanie na Sumatrze i związane z tym oddzielenie Burmy od Jawy już dawno nasuwało Brytyjczykom na myśl odwołanie najlepszego swojego żołnierza z Jawy, jednak ostatnim impulsem do tego kroku było zwycięstwo japońskie na morzu Jawajskim.

Po zniknięciu flagi angielskiej z Hongkongu a zatknięciu sztandaru wschodzącego słońca w Singapoore, brytyjskiej strategii mogło się marzyć, że da się zatrzymać ofensywę japońską w kierunku południowym za pomocą północno-amerykańskich i holendersko-indyjskich bojowych sił morskich. Tę nadzieję Londyn musiał definitywnie pogrzebać z momentem, gdy u wybrzeży Jawy — w pierwszej zresztą prawdziwej bitwie morskiej między bojowymi japońskimi siłami morskimi a flotą aliantów — został stwierdzony rzeczywisty stosunek sił. Nie może tu być mowy o tym tak jak na Hawajach, że uderzenie było niespodziewanym. Oddziały swoje, które miały lądować na Jawie, Japończycy poprowadzili w asyście konwoju morskiego. Należycie uzbrojony przeciwnik, oczekiwał ich na tej to Jawie, która uchodziła za główny bastion oporu aliantów. Czuli się tu przed rozpoczęciem wojny na Pacyfiku tak bezpiecznie, że Wavell zainstalował na tej wyspie swoją kwaterę główną. Japończycy nie tylko przeprowadzili planowo lądowanie, lecz zniszczyli także większą część floty, która im zastąpiła drogę.

Jeżeli zaszłaby potrzeba potwierdzenia tej katastrofalnej klęski, to czyni to właśnie odejście Wavell'a. Komentator brytyjskiego radia musiał przyznać, że nieprzyjaciel odniósł „decydujące zwycięstwo". Wavell — mówi on dalej — objął naczelne dowództwo w Azji Wschodniej w „niepomyślnym momencie" i rezygnuje z niego w „kiepskim momencie".

Żadne najpiękniejsze słówka ani żałosne skargi brytyjskiej służby informacyjnej nie mogą jednak oszukać nikogo; sprzymierzeńca w momencie, gdy wydaje się on Brytyjczykom bezwartościowym—zdradza się. Powtarza się ta sama przykra historia, jaką świat przeżył wtedy, gdy zwycięstwa niemieckie przypieczętowały los Norwegii i Francji, a żołnierze tych krajów służyli do tego, by osłaniać odwrót brytyjski. Na Pacyfiku został powtórzony ten sam akt, i Holendrzy teraz mogą dokładnie się zorientować, ile jest warta pomoc, zapowiedziana przez Londyn. Anglików nie może usprawiedliwić wskazywanie na krytyczne położenie w Burmie, gdyż sytuacja na Jawie jest jeszcze krytyczniejsza, i Brytyjczycy doszli do przekonania, że zostali tam już pobici.

Co się tyczy Australii, to wydaje się, że od dawna już pogodziła się ona z tym, iż jej kraj macierzysty żadnej skutecznej pomocy nie będzie mógł udzielić. Otwarta zostaje jeszcze kwestia, jak oddziały australijskie pogodzą się z tym, że w momencie najgroźniejszego niebezpieczeństwa dla swojego kraju ojczystego muszą się krwawić na obcych polach bitew za cudze interesy i to w dodatku pod dyletanckim naczelnikostwem wojennym Churchilla.

(„W. Z.").

Okrzyki na cześć Rommel'a w Kairo

Wroga dla Anglii demonstracja w Egipcie

SOFIA. Sofijska gazeta „Dnevnik" ogłasza sprawozdania dotychczasowego bułgarskiego poselstwa i członków innych poselstw w Kairze, którzy przybyli obecnie do Sofii. Ze sprawozdań tych wynika, że w ostatnim czasie pojawiły się w Egipcie wrogie dla Anglii nastroje i że w Kairze odbyła się wielka publiczna manifestacja, podczas której wielotysięczny tłum wznosił okrzyki na cześć generała Rommel'a „zwycięzcy Anglików".

Podczas innej manifestacji w tym samym czasie przed zamkiem królewskim również można było słyszeć wrogie dla Anglii okrzyki. Noszono też transparenty z nieprzyjaznymi napisami pod adresem Anglii.

Wielkie oburzenie wywołało w Kairze zachowanie się angielskich oficerów w kilku restauracjach, którzy to oficerowie zdemolowali urządzenia będąc w nietrzeźwym stanie. Wrogi stosunek do Anglików rośnie z każdym dniem. Dyplomaci, którzy dopiero co powrócili z Kairu mają wrażenie, że rozkład brytyjskiego imperium w Egipcie postępuje w szybkim tempie.

Zastępca Churchill'a, Klemens Ryszard Attlee

Powiadają, że Klemens Ryszard Attlee odkrył swoje „socjalistyczne serce" w pierwszych latach praktyki adwokackiej w r. 1910, gdy był sekretarzem kolonii Hall Toynbee w osławionej dzielnicy Slum londyńskiego wschodu. W każdym razie wyuczył on to serce później bicia w takt politycznego zegara i zaprzągł swój tak zwany socjalizm do rydwanu kariery, która osiągnęła dzisiaj w nominacji Attlee'go zastępca premiera i ministrem dominiów — swój najwyższy do tej pory szczebel. W ten sposób wskutek 13 reorganizacji brytyjskiego gabinetu wojennego Attlee stał się jednym z siedmiu ludzi, odpowiedzialnych za brytyjską wspólnotę narodów. Kariera jego jest klasycznym przykładem tego, jak gruntownie przewódcy partii „robotniczej" w Anglii zdradzają interesy klas pracujących, skoro tylko znajdą kontakty z plutokracją.

Kiedy Attlee, prywatny docent College Ruskin i londyńskiej wyższej szkoły handlowej powrócił z wojny światowej, wyszedłszy z wojska w stopniu majora, rozpoczął jako 35-letni mężczyzna szybką karierę polityczną z ramienia partii pracy. W roku 1922 wszedł do izby gmin a w dwa lata później widzimy go w pierwszym gabinecie Mac Donalda jako podsekretarza stanu w ministerstwie wojny. Również w r. 1930 w drugim gabinecie Mac Donalda przedstawiciel partii pracy Attlee otrzymał fotel, tym razem w charakterze kanclerza księstwa Lancaster, w marcu 1931 r. jako generalny dyrektor poczt, a w r. 1935 został wybrany jako następca Lanshbury'ego prezesem Labour Party a przez to samo również „przewódcą opozycji jego królewskiej mości".

Godnym uwagi rysem lat następnych są publiczne manifestacje Attleego sympatii dla bolszewizmu. Manifestacje te ukoronowała jego podróż w grudniu 1937 r. do czerwonych przestępców w hiszpańskiej wojnie domowej.

Na jego cześć oddział międzynarodowej brygady nazwano jego imieniem. On był również tym, który w mocnym przemówieniu atakującym rząd żądał od Chamberlain'a zniesienia zakazu dostaw broni i amunicji do czerwonej Hiszpanii.

Dla Churchill'a ten właśnie człowiek był odpowiedni. Obdarzył on go stanowiskiem lorda kanclerza i powierzał mu w wielu zawikłanych sprawach swoje zastępstwo, jak np. wówczas, kiedy to w lutym 1941 r. kilku posłów zażądało bliższych wyjaśnień w sprawie wymiany kontrtorpedowców ze Stanami Zjednoczonymi. W tej jak i w innych podobnych sytuacjach — mamy tu na myśli również ostatnie interpelacje w sprawie ujawnienia winowajców brytyjskich odwrotów od Dunkierki aż do Malajów — potrafił Attlee zastosować tę samą taktykę uchylania się od odpowiedzi, jak jego pan i mistrz. Starał się on również przez osobisty kontakt wzmocnić stosunki z Rooseveltem, biorąc udział w chórze wzywających pomocy w czasie swojej podróży w listopadzie 1941 r. do Stanów Zjednoczonych.

Major Attlee otrzymawszy podczas ostatniej reorganizacji gabinetu wojennego tak decydujące stanowisko, może teraz wraz z Churchillem, Crippsem, Bevin'em i pomocnikami bez przeszkód posuwać się dalej i pędzić robotników angielskich, podobnie jak i eksploatowane narody z dominiów ku zagładzie w wir anglo-amerykańskiej wojny.



Wojnę wygrywa się nie tylko pieniędzmi, lecz odwagą, inicjatywą i wytrwałością.

Poważne niepokoje w Kairze

Ponad 50 Brytyjczyków zabitych

RZYM. W Kairze i innych miastach egipskich doszło w ostatnich dniach do poważnych starć. Jak donosi rozgłośnia egipska, zabito przy tym trzech angielskich oficerów i 50 brytyjskich żołnierzy. Liczba aresztowanych jest bardzo duża. Wśród aresztowanych znalazło się podobno pięciu przywódców nacjonalistycznego ruchu studentów. Chodzi tu wyłącznie o słuchaczy uniwersytetu kairskiego.

Podczas manifestacyj ludność żądała wycofania oddziałów brytyjskiego wojska z miast egipskich, ponieważ one to są wyłączną przyczyną ataków powietrznych mocarstw Osi. Angielskie władze popełniły nieostrożność i użyły oddziałów wojska egipskiego do przywrócenia spokoju. Żołnierze egipscy jednak odmówili wykonania rozkazu strzelania do ludności. Gdy oddziały brytyjskie usłuchały rozkazu i dały ognia, z tłumu odpowiedziano strzałami.

...A korzystają wielkie koncerny

SZTOKHOLM. (DNB). Powtórzony przez „Nya Dagligt Allehanda" komunikat „United Press" z Waszyngtonu głosi, że mimo ożywionej koniunktury przemysłowej, wywołanej zbrojeniami Stanów Zjednoczonych, istnieje w Ameryce Północnej kilka tysięcy fabryk, którym grozi zamknięcie. Według tego komunikatu największą korzyść ze zbrojeń wyciągnęły wielkie koncerny, podczas gdy małe przedsiębiorstwa musiały się zadowolić okruchami, które spadają ze stołu wielkich. Według obliczeń amerykańskich 90 proc. wszystkich zamówień zbrojeniowych rozdzielono między 56 wielkich koncernów. Wszystkie trudności powstały wskutek tego, że na podstawie przyjętej w czerwcu 1940 r. przez kongres ustawy, zamówienia zbrojeniowe otrzymały prawo uprzywilejowania. Wykonywanie programu zbrojeniowego doprowadziło do dotkliwego uszczuplenia zapasu surowców.

Wprowadzenie opieki lekarskiej nad dzieckiem w WARSZAWIE

WARSZAWA. (DNB) Wydział zdrowia i opieki społecznej przy niemieckim zarządzie miasta Warszawy powołał do życia stałą służbę lekarską która, prowadzona przez polski komitet Pomocy Społecznej, czuwać ma nad zapobieżeniem śmiertelności wśród niemowląt, występującej zwłaszcza wśród uboższych warstw ludności polskiej. Każdy wypadek narodzeń należy zgłaszać niezwłocznie do Komitetu Samopomocy społecznej. Wezwany lekarz dziecięcy, poza zbadaniem zdrowia i stanu noworodka, udzielać będzie wskazówek jak należy dziecko odżywiać i zarządzi specjalne konsylium lekarskie. Równocześnie lekarze będą przepisywać w koniecznych wypadkach specjalną odżywkę preparatu witaminowego B, którego od pewnego czasu udziela się już kobietom ciężarnym.

Demonstracje w Paryżu

PARYŻ. (DNB). Koniec tygodnia poświęciła ludność francuskiej stolicy na urządzenie dwóch wielkich pochodów, mających na celu wyrażenie smutku i współczucia tak ciężko dotkniętym przez Anglików swoim współobywatelom. Na zachodzie i południowym zachodzie milionowego miasta przez zburzone przedmieścia przesuwały się setki tysięcy ludzi. Ogród Tuillerski został odgraniczony od placu wielkim czarnym suknem. Przed suknem ustawiono czarny katafalk, na którym umieszczono wielką białą literę „F" (France). Z lewej i z prawej strony katafalku powiewały trójkolorowe chorągwie. Katafalk był ozdobiony wieńcami i kwiatami. Godzinami całymi defilowała ludność francuska w milczeniu i z odkrytymi głowami, składając kwiaty. Dziesiątki tysięcy ludzi w żałobie tworzyło szpaler.

JAPONIA PO OPANOWANIU ARCHIPELAGU rozpoczyna atak na Australię

TOKIO. W związku z walkami na Jawie, którą japoński rzecznik militarny, podpułkownik Aikiyama nazwał ostatnią twierdzą demokracyj na południowo - zachodnim Pacyfiku, oświadczył on, że „po zdobyciu Jawy, której godziny wskutek upadku Batawii są policzone, otworem dla ataku japońskiego stoi Australia. Przez wysłanie wojsk i samolotów do innych krajów Australia uniemożliwiła w praktyce swoją obronę. Nieszczęściem jest to, iż Indie Holenderskie od których Japonia żądała tylko gospodarczej współpracy, pozwoliły się zamienić na narzędzie anglo-amerykańskiego imperializmu.

W ten sposób oderwane one zostały na zawsze od swego kraju macierzystego. Aikiyama powiedział dosłownie: „Nie myślimy o tym, by Holandii, której rząd jest bezsilny, zwracać coś kiedykolwiek". Dalej Aikiyama oświadczył, że Australia przelewała swoją krew za Anglię, jednak niczego nie może spodziewać się ze strony Anglii. Rząd australijski działał nieodpowiedzialnie wobec swojego narodu. Australia nie dopuszcza na swoje terytorium emigracji japońskiej.

„Jeśli zarządzenie to nie zostanie poddane rewizji, wojska japońskie przekroczą granicę australijską bez pozwolenia rządu australijskiego".

Wkońcu Aikiyama wspomniał o możliwości dalszych japońskich ofensyw. Co raz dłuższe drogi dowozu posiłków stanowią wprawdzie przeszkodę, która jednakże, wobec bezczynności nieprzyjacielskich łodzi podwodnych, nie jest bardzo wielka. Na Półwyspie Malajskim, na Filipinach i w Indiach Holenderskich potrzeba, jak doświadczenie wskazuje, słabych tylko załóg, tak, że Japonia może przeprowadzić nową ofenzywę wojskami frontowymi nie będąc zmuszoną do ściągania rezerw z ojczyzny. Wkońcu japońską siłę uderzeniową wspiera bardzo skutecznie flota morska, będąca wspaniałym wynikiem pracy doków okrętowych.

Gorączkowe przygotowywania do obrony w Australii

GENEWA. (DNB). Niemiecka służba informacyjna donosi ze źródeł amerykańskich o gorączkowych pracach nad umocnieniem północnych wybrzeży australijskich. Na najważniejszych punktach obronnych odbywa się masowa koncentracja wojska. Pociągi z materiałem wojennym nadchodzą bez przerwy na miejsce budowy umocnień.

OPIEKA NAD MATKĄ I DZIECKIEM W WILNIE

W obecnych trudnych warunkach wojennych rodzice powinni zwracać baczniejszą niż kiedykolwiek uwagę na rozwój i zdrowie dzieci.

Wilno — miasto i powiat wileński objęte są siecią instytucyj, mających za zadanie opiekę nad przyszłymi matkami, oraz nad dziećmi, zarówno zdrowymi, jak chorymi. Centralną instytucją jest Poliklinika Dziecinna, pozostająca pod energicznym kierownictwem p. dr. Narwojszowej. Podlegają jej rejonowe konsultacje Opieki nad Matką i Dzieckiem. Jest ich 8 na terenie miasta, 9 zaś znajduje się przy poliklinice i przeznaczona jest głównie dla pacjentów, nie mogących z poważnych względów (np. praca) korzystać ze swojej konsultacji rejonowej. Dlatego też urzęduje ona w specjalnych godzinach.

Każdy punkt konsultacyjny pozostaje pod kierownictwem lekarza, którzy przyjmują zdrowe dzieci do 3 lat oraz chore do 16. Przyjęcia odbywają się codziennie w godz. 9—3. Poza tym przy każdej konsultacji czynny jest gabinet dentystyczny, przyjmujący chore dzieci co drugi dzień w godz. 11,30—4,30. Przy każdej konsultacji urzędują po kilka godzin dziennie ginekologowie. W czasie ich nieobecności kobietom ciężarnym oraz matkom udziela porad dyżurna akuszerka. W razie potrzeby, lekarze oraz siostry odwiedzają chorych po domach.

Poza konsultacjami do poważnych osiągnięć w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem należą żłobki dzienne, w których pracujące matki mogą zostawiać swe pociechy pod troskliwym i fachowym dozorem na przeciąg całego dnia. Przyjmowane są tam dzieci do lat 3 ch. przy tym muszą być one, ze zrozumiałych względów zupełnie zdrowe. Żłobki te mieszczą się w różnych dzielnicach miasta (Wielka 46, Beliny 9, Kalwaryjska 21 oraz na Zwierzyńcu, ul. Mickiewicza 17). Ogółem znajduje w nich opiekę około 100 dzieci.

Ponadto poliklinice podlega kuchnia mleczna, gdzie na podstawie recepty lekarza, matki otrzymują dla swych chorych dzieci rozmaite lecznicze i odżywcze mieszanki. Poza tym wszystkim władzom polikliniki podlega opieka lekarska nad dziatwą szkolną.

Porady ogólnej chorym dzieciom udziela lekarz rejonowy, zaś w razie potrzeby kieruje się ich do specjalistów, przyjmujących w gmachu polikliniki (ul. Kauno, b. Żeligowskiego). Są tam gabinety: chirurgiczny, chorób ocznych, chorób nosa, uszu i gardła, dentystyczny, neurologiczny i chorób skórnych.

Na zakończenie trochę statystyki obrazującej pracę całokształtu instytucji opieki nad matką i dzieckiem.

W roku ubiegłym przyjęto: zdrowych dzieci — 52787, chorych — 5726; odwiedzono w domu: zdrowych — 7475, chorych — 1042.

Oprócz lekarzy, sporym wkładem pracy mogą także poszczycić się siostry, które w przeciągu ubiegłego roku odwiedziły dzieci zdrowych — 46272, oraz chorych — 27754. Dokonano 2260 szczepień ospy i 1715 naświetlań lampą kwarcową.

Porad udziela się zupełnie bezpłatnie wszystkim pracującym, oraz członkom ich rodzin. Niemający prawa do bezpłatnego leczenia opłacają nieznaczne kwoty wg. urzędowego cennika.

Od Wydawnictwa

Komunikujemy naszym czytelnikom na prowincji, że prenumerata zamiejscowa kosztuje 2 RM. miesięcznie.

Porto za wysłanie pieniędzy do „Gońca" powinno być opłacone na miejscu.

Wiadomości z dnia

WTOREK
10 Marzec
Kondrata
—
Wschód słońca g. 6.49
Zachód „ „ 18.11

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś:
od godz. 18.20 do 6.25.

— ODCINKI KART ŻYWNOŚCIOWYCH SĄ WAŻNE DWA TYGODNIE. Artykuły spożywcze w normach tygodniowych sprzedawane są w ciągu dwóch tygodni. np. normy żywnościowe, wyznaczone na okres pomiędzy 2—8 marca można kupować do dnia 16 marca włącznie. W wypadku gdyby sklep nie chciał wydać artykułów na podstawie odcinków z poprzedniego tygodnia, można zwracać się z zażaleniami do wydziału gospodarczo-aprowizacyjnego. Sprzedający zaś obowiązani są do sumiennego obserwowania terminów ważności odcinków, podawanych w każdorazowym obwieszczeniu zarządu aprowizacji. Klient powinien bez trudności uzyskać to, co mu się należy.

— KONTROLA MIĘSA NA TERENIE MIASTA. Według danych Inspekcji Weterynaryjnej m. Wilna, od dnia 16 do 28 lutego włącznie zanotowano 5 wypadków zachorowań na parchy końskie. W okresie tym uśmiercono 77 bezdomnych psów. W tym samym czasie do stacji nadzoru sanitarnego dostarczono do badania mięsa wieprzowego 736,5 klg., wołowego — 657 klg., cielęciny — 174 klg., baraniny — 9 klg., drobiu — 11, kiełbas — 7 klg. Łącznie dostarczono do przeglądu 1594,5 klg. mięsa. Z przedstawionego mięsa zakwestionowano jedynie 3 klg., reszta mięsa została dopuszczona do obrotu w handlu legalnym.

— KURSY EPIDEMICZNE DLA LEKARZY. Kilkunastu lekarzy z Wilna udało się do Kowna na przeprowadzane tam obecnie kursy walki z epidemiami. Kursy będą trwały dwa tygodnie i mają na celu gruntowne zapoznanie lekarzy z najnowszymi zdobyczami wiedzy na polu zwalczania chorób epidemicznych i w zakresie zagadnień sanitarnych. (p).

— PRZEWIDYWANY WZROST DOSTAW MLEKA. W miarę zbliżania się wiosny, stale wzrastają dostawy mleka i innego nabiału. Również i w tym roku przewiduje się znaczne zwiększenie dostaw mleka do punktów odbiorczych Pienocentrasu, a co za tym idzie i do miasta, na potrzeby ludności. W miarę zwiększania się dostaw, zwiększany będzie również zakres przydziału mleka. Jak wiadomo, obecnie mleko dostarczane jest tylko do szpitali i przydzielane dzieciom do lat 2. (r).

— NOWE ZLEWNIE MLEKA. W związku ze zwykłym w okresie wiosennym wzrostem dostaw mleka — „Pienocentras" chcąc udogodnić dowóz rolnikom, założył 14 nowych zlewni mleka w następujących miejscowościach: w Rudominie, Rukojniach, Soroktatarach, Kienie,, Turgielach, Jaszunach, Solecznikach, w W. Solecznikach, Poddworzu, Dziewieniszkach, Mickunach, Szumsku, Kowalach i w Nowej Wilejce.

— MLECZARNIE ZAOPATRUJĄ SIĘ W TORF. Dyrekcja „Pienocentrasu" wydała okólnik do wszystkich mleczarni, w którym wzywa je do używania torfu, jako opału. Okólnik ten poleca mleczarniom, aby w ciągu przyszłego lata zorganizowały we własnym zakresie eksploatację i zwózkę torfu, gromadząc zapasy opału na przyszły rok. (t).

— PRODUKCJA CEGIEŁ I KAFLI. Cegielnie i kaflarnie w Wilnie usilne przygotowują się do nowego sezonu pracy. Zaraz po ustaniu mrozów, w cegielniach zostanie dokonany konieczny remont. W przyszłym sezonie przewiduje się wyprodukowanie 500.000 cegieł. Kaflarnia zakończyła już zimowy okres wypalania kafli i również szykuje się do nowego sezonu. Roczna produkcja kaflarni wynosi około 60.000 sztuk. Prawie cała produkcja zużytkowywana jest na miejscu. (r).

— ZWIĘKSZENIE POWIERZCHNI UPRAW JARZYN I KARTOFLI. Doświadczenie roku ub. wykazało, że chociaż w kraju naszym ilość zasadzonych kartofli jest naogół wystarczająca, lecz wobec trudności transportowych dostawa z odległych miejscowości trwa zbyt długo. Aby tych trudności uniknąć na przyszłość. postanowiono w r. b. w znacznym stopniu zwiększyć powierzchnię uprawy kartofli i innych warzyw bezpośrednio w pobliżu większych miast, celem łatwiejszego rozwiązania zagadnienia transportu.

Ogólna powierzchnia ziemi przeznaczonej pod uprawę kartofli zostaje zwiększona o 25 proc. Natomiast pod uprawę warzyw przeznaczono ogółem w r. b. 4200 ha. Z tego 1526 będzie zasadzone kapustą, ćwikłą — 789 ha, ogórkami — 294 ha, marchwią — 237 ha. cebulą — 210 ha, pomidorami — 150 ha. Reszta gruntów zostanie użyta pod inne jarzyny i warzywa.

O możliwościach i porządku zaopatrywania się w nasiona ogrodowe informowaliśmy już przed paru dniami. (r).

— UPRAWA WCZESNYCH KARTOFLI. Jak wynika z przeprowadzonych obliczeń w okolicy m. Wilna znajduje się 250 rolników sadzących wczesne kartofle. Powierzchnia gruntów, zajętych przez tę uprawę w okolicy naszego miasta wynosi około 450 ha. (r).

—oOo—

RADIO

WTOREK, dnia 10 marca

6.30 — Chwilka dla rolników, 7,00 — dziennik po niemiecku, 8,20 — muzyka rozrywkowa, 9.00 — dziennik po niemiecku, 11,30 — muzyka rozrywkowa, w przerwie sygnał czasu, 13,00 — „echo świata", 14,00 — dziennik po niemiecku, 14,15 — dziennik po polsku, koncert rozrywkowy, 15,00 — krótkie wiadomości z frontu, 16,30 — dziennik po polsku, 17,00 — dziennik po niemiecku, 18.30 reportaże, 19,00 — komentarze do komunikatów wojskowych, 19,15 — komunikaty frontowe, 19.45 — przegląd radiowy i polityczny, 20,00 — dziennik po niemiecku, 20.15 — wieczór serenad, 22,00 — dziennik po niemiecku, 22,15 — dla żołnierzy niemieckich, poczym muzyka rozrywkowa, 0.00 — dziennik po niemiecku.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Drobne do 10 słów — 1 RM., następne słowo — 5 fen., 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 10 fen. za wyraz litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.